

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6%, cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nek-
gr. 40, w kronice, repertar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrimonijalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

DENTOSAN

12262

Najlepsza pasta do zębów

Przedwstępne narady w Genewie.
Przyjazd Waldemara.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) Szw. Ag. Tel. W ciągu dzisiejszego popołudnia Stresemann i Briand odbyli godziną naradę, w czasie której poruszo no szereg aktualnych zagadnień z polityki europejskiej w szczególności sprawę konfliktu polsko-litewskiego. Następnie Stresemann przyjął Litwinowa z którym również omawiał kwestię sporu polsko-litewskiego. Litewski prezes rady ministrów Waldemaras przybył tu wczoraj wieczorem oświadczył przedstawicielom prasy, że Litwa gotowa jest porozumieć się z Polską pod warunkiem, iż Rzeczpospolita Polska uzna uprawnione interesy Litwy.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) Sprawa skargi litewskiej omawiana będzie przez Radę Ligi prawdopodobnie we wtorek, poczem zostanie przekazana do rozpatrzenia specjalnie wyłonionemu komitetowi.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) Minister Zaleski, po przybyciu do Genewy od był rozmowę ze stałym delegatem Polski do Ligi Narodów ministrem Sokalem.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) Briand i Chamberlain zjedli dziś razem śniadanie i przy tej sposobności zastanawiali się nad kwestią programu prac sesji Rady Ligi Narodów. Briand przyjął dzisiaj rano ministra Zaleskiego, popołudniu zaś dwóch głównych członków delegacji sowieckiej.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego obecni tu członkowie Rady Ligi nawiązali osobisty kontakt Briand rozmawiał z kilkunastoma oso-

bami. Minister Zaleski widział się z Briandem, Chamberlainem i Scialoją.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) Briand przyjął dziś Litwinowa. Rozmowa, która trwała całą godzinę, przypisują tu wielkie znaczenie. Krąży pogłoski, że Briand uzyskał od Litwinowa oświadczenie, iż Rosja nie będzie się starała wpłynąć na decyzję Rady Ligi w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Gdańsk, 4 grudnia. (AW.) W związku ze zbliżającą się sesją Rady L. Nar. nacjonaliści gdańscy rozpoczęli — jak na komendę nowy alarm z powodu rzekomo zbyt wysokiego stanu liczeb-

nego wojskowego oddziału polskiego na Westerplatte, oraz personelu wydziału wojskowego przy Komisariacie generalnym Rzplitej.

Końno, 4 grudnia. (AW.) W związku z oświadczeniem marsz. Piłsudskiego o mobilizacji na Litwie rząd litewski wysłał do generała sekretarza L. Nar. telegraf. notę, w której nawiązując do oświadczenia marsz. Piłsudskiego o ogłoszeniu mobilizacji na Litwie — stwierdza, że „żadnej mobilizacji na Litwie nie było i nie ma”. Jednocześnie urzędowa agencja „Elta” rozesała komunikat zaprzeczający.

Nieudały spisek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G.) Donoszą z Rygi. Żandarmeria przeprowadziła rewizję w mieszkaniu wicemarszałka Sejmu litewskiego Kałrysa. Zabrano rękopisy i listy. Następnie aresztowano por. 1 pp. Kranpasa, przyczem zre widowano kasyno oficerskie 1 pułku i koszary. Okazało się, że 1 pp. należał do spisku socjal-demokratycznego.

W Końno w dalszym ciągu zwalnianie urzędników, sympatyzujących z opozycją. Między innymi zwolniono

naczelnika policji politycznej Budrysa. W godzinę po zwolnieniu Budrysa nagle zachorował niebezpiecznie. Krąży pogłoski, że został otruty.

„Ritas” donosi z Paryża, że młn. Zaleski ma spotkać się z Waldemara sem i oświadczyć, że o ile on nie zgadzi się na wycofanie kwestii wiedeńskiej z porządku obrad genewskich, to wtedy on natychmiast ultimatum. Depesza nie podaje jakiego rodzaju ma to być ultimatum.

PASZPORT DYPLOMATYCZNY DLA
MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4 grudnia. (G.) Dzisiejsze pisma podają, iż przygotowania do wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Genewy zostały wczoraj ukończone. Ministerstwo Spraw Zagran. wystawiło Marsz. Piłsudskiemu paszport dyplomatyczny podpisany przez szefa protokołu hr. Przeździeckiego.

Wyjazd do Genewy nastąpi po otrzymaniu wiadomości od min. Zaleskiego. Podróż do Genewy odbędzie się via Wiedeń.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW U WICE-
PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G.) Delegacja C. K. Porozumiewawczej Związków zawodowych urzędników państwowych ma być przyjeżdża 7 bm. u wicepremiera Bartla.

MANIFEST BOJKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G.) „Gazeta Warszawska” donosi z Kielc, iż przed kilku dniami nadeszła tam przesyłka z Krakowa, która składała się z czterech dużych pakietów, zaadresowanych do naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Przesyłka zawierała około 10.000 egzemplarzy manifestu sen. Bojki „Do ludu włościańskiego”, wydrukowane go w drukarni „Kuriera Ilustrowanego”. Jakże są dalsze losy tej przysyłki niewiadomo.

KONFERENCJE DR. HERMESA
Z P. TWARDOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (zo). Rokowania polsko - niemieckie toczyć się będą, jak wiadomo, na podstawie protokołu, ustalonego między p. Jackowskim a Stresemannem w Berlinie. Pozostały jednak pewne kwestie, wymagające uzgodnienia i o nich rozmawiają w tych dniach przewodniczący delegacji polskiej p. Twardowski i dr. Hermes.

Rokowania komisyjne rozpoczną się w poniedziałek, lub wtorek.

ARESZTOWANIE BYLEGO POSŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4 grudnia. (G.) Pisma donoszą, że na polecenie władz prokuratorskich aresztowano w Biłgoraju b. posła Jana Diduchę z Partii chłopskiej. Diduchę odsławiono do Rzeszowa.

MILITARYZACJA P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G.) „Robotnik” podaje, że prezesem P. K. O. ma zostać pułk. Adolf Maciesza.

Lwów, 5 grudnia.

Związek Organizacji Narodowych Małopolski Wschodniej odbył wczoraj pełne posiedzenie, na którym uchwalili jednomyślnie zwrócić się do wszystkich

narodowych stronnictw polskich z gorącym apelem, aby wobec niebezpieczeństw, zagrażających polskości w Małopolsce Wschodniej i na Kresach ze strony żywołów, wrogich narodowi i państwu polskiemu, wykazali solidarną

postawą i wspólną listą wyborczą, że w tej doniosłej dla przyszłości Ojczyzny chwili droższą im jest sprawa narodu i państwa polskiego, ponad wszelkie względy i interesy partyjne.

==○==

Stworzyć wspólny front stronnictw narodowych
we Wschodniej Małopolsce.

Kongres partii komunistycznej.

Moskwa, 4 grudnia. (PAT.) Pierwsze posiedzenie kongresu partii komunistycznej nie przyniosło nic szczególnego. Obrady zagał Rykow, poczem Klara Zetkin imieniem Kominternu wygłosiła mowę o dość słabej treści. Wszyscy dalsi mówcy wykazywali konieczność bezwzględного wystąpienia przeciw opozycjonistom.

==○==

Warszawa, 4 grudnia. (G.) „Przegląd Wieczorny” podaje z Wilna sensacyjną wiadomość, której potwierdzenia z innych źródeł niema, a która podaje-

my na odpowiedzialność tego pisma.

„Przegląd Wieczorny” donosi z Wilna o tajemniczej koncentracji wojsk sowieckich wzdłuż granicy polsko-sowieckiej i litewsko-sowieckiej. Na odcinku Kojdanów—Lepel mieli bolszewicy rzekomo zgrupować dywizję piechoty, przeniesioną z południa. W okolicy Zasławia stanąć miał 108 pułk piechoty, a w Leszczewicach 105 pułk piechoty, pozatem w okolicy Lepia zakwaterowano jakoby brygadę kawalerji i cztery dywizjony lekkich polowych armat.

KOMISJA ROZBROJENIOWA ZA-
KONCZYŁA OBRADY.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.) W rezultacie dyskusji komisja przygotowywała konferencji rozbrojeniowej jednomyślnie odrzuciła propozycję rosyjsko-niemiecką, ustalając termin następnego zebrania na 14 marca 1928. Na tem zakończona została obecna sesja komisji.

STRAJK KOLEJOWY W NIEMCZECH

Warszawa, 4 grudnia. (G.) Jak donoszą z Berlina, strajk kolejarzy w Saksonji i Zagłębiu Saary trwa w dalszym ciągu. W Zagłębiu Saary strajkuje 15 tys. kolejarzy a w dyrekcji drezdeńskiej około 60 tys. Rokowania nie dały dotychczas pozytywnych wyników.

Sprawy polskie.

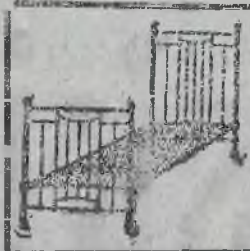
Walka z gruźlicą. W dniach 25 i 26 listopada obradował w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli Kas Chorych, zwołany w celu przedsięwzięcia najsukcesywniejszych środków walki z gruźlicą. W rezultacie na rad przyjęto, jako warunek nieodzowny dla skutecznej walki z gruźlicą, stworzenie w stacjach klimatycznych i odpowiednich miejscowościach uzdrowiskowych 10 sanatoriów dla gruźników, po 250 łóżek każde. Sanatoria te mają być urządzone i wyposażone nie-luksusowo, jednak znacznie lepiej (zawłaszcza pod względem higienicznym), niż przeważna część szpitali, przyczem w sanatoriach tych gruźnicy-członkowie Kas Chorych mogliby korzystać z tytułu swego członkostwa z wszelkich zabiegów i pozostawać w leczeniu aż do zupełnego wyzdolenia.

Kongres gospodarczego wykształcenia kobiet. W czasie od 13 do 17 listopada odbył się w Rzymie IV. Międzynarodowy Kongres gospodarczego wykształcenia kobiet. W kongresie brało udział około 400 kobiet, reprezentujących 34 narody. Z Polski przybyło 4 osoby, dwie z ramienia ministerstwa oświaty, jedna z organizacji ziemiańskiej i jedna z Instytutu Naukowej Organizacji.

Wśród zagadnień, jakie wypełniły obrady, zasługują na szczególną uwagę kwestie szkolnictwa, mającego za zadanie gospodarcze wykształcenie kobiet, nomenklatura tych szkół, wydzielenie szkolnictwa rolniczego w specjalną jednostkę, stosowanie naukowej organizacji do zadań gospodarczych, estetyka i wpływ moralny zajęć gospodarczych itp. Na zjeździe podkreślono ponadto doniosłą rolę, jaką gospodarcze wykształcenie kobiet może odegrać w życiu ekonomicznym narodów i rozwój prac w tym kierunku — czego najlepszym przykładem są Włochy, gdzie w ostatnim roku powstało przeszło 400 odnośnych szkół. Daje się również zauważyć zdrowy objaw wśród kobiet: chęć powrotu do zajęć gospodarczych i do traktowania ich w sposób zawodowy.

W związku z kongresem była zorganizowana wystawa uwzględniająca 3 działy: rozwój szkolnictwa i metod nauczania, stenografię i pokaz przyrządów i urządzeń gospodarczych. Polska brała udział tylko w pierwszym z tych działów.

„Warta” w walce z burzami. W tych dniach przybył do Gdańska ze Staxu w Algierze statek „Warta” z ładunkiem 3.300 ton fosfatów i 332 ton



Firanki Portjery Dywany Chodniki
w wielkim wyborze po najniższych cenach

Józef Schuster

Cenniki gratis. Lwów, ul. Rutowskiego 1. 10. Tel. 32-54.

trawy morskiej. Po wyjściu z kanału kilofskiego „Warta” natknęła się na Bałtyku na bardzo silną burzę z wiatrem przeciwnym i na ostry mróz, które opóźniły jej przybycie do Gdańska o dwie doby. O sile burzy i groźącym „Warcie” niebezpieczeństwie świadczy fakt, że początkowo uważano „Wartę” za straconą. Zresztą załoga

„Warty” po niedawno przebytych u brzegów Afryki upałach, burzą i mrozem czuła się bardzo niemile zaskoczona. „Warta” przybyła do Gdańska pokryta ze wszystkich stron grubą na metr warstwą lodu. Tak potwornie zniekształconego narażał lodowa statku Gdańszczanie nie widzieli.

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN”
DAJE OBFITĄ, NIE WYSYCHAJĄCĄ PIANĘ. 11333n

„Epilepsja automobilowa”.

Szoferska zuchwałość i nieostrożność przechodniów.

Paryż, w listopadzie.

Doszło już do tego, że parlament francuski musiał zająć się sprawą wypadków automobilowych. Referent p. Ch. Lambert, streszczając swe długie i z pasją wypowiedziane wywody, oświadczył, że wobec coraz to wzrastającego zuchwalstwa szoferów i coraz to większej nieostrożności przechodniów znajdujemy się wprost w obliczu nowej choroby psychicznej, którą nazwał „epilepsją automobilową”. Ogarnięte są przez nią obie strony: przejeżdżani i przejeżdżający. Podczas, gdy w roku ubiegłym na kolejach francuskich było ogółem 52 wypadki śmiertelne; w katastrofach samochodowych zginęło 2.100 osób. (W Ameryce jest o wiele gorzej: tam giną pod kołami aut dziesiątki tysięcy osób).

Uderzającym jest jednak, że gdy w krajach anglosaskich winą dzieli się nieomal w równych częściach między szoferów i przechodniów, to we Francji 95 procent wypadków spowodowanych jest przez kierowników aut, przyczem przyczyną jest prawie zawsze zbyt szybka jazda, przy karygodnym lekceważeniu najelementarniejszych przepisów ostrożności ze strony poszkodowanych. Zdawałoby się, że jeśli rzeczywiście szoferzy mają jakby mocne postanowienie rozjeżdżania przechodniów, to ci ostatni jakby starali się rozbicie wszystko, aby operację tę ułatwić.

Wszelkie przepisy policyjne pozostają martwą literą i okazują się bezskutecznymi dla opanowania szalu szybkości u jednych, zaś lekkomyślności u drugich. Właściwie niema żadnego radykalnego sposobu zapobieżenia nieszczęściom; wszystko, co się robi, pozostaje w dziedzinie paliatywów.

Na tej smutnej i dość beznadziejnej nucie debata się też zakończyła, wzbudzając niezmiernie zainteresowanie nie tylko na galeriach wśród publiczności, lecz również i na ławach poselskich.

Ktoś złośliwy zauważył, że więc i w sprawie tak nawet drobnej parlament znowu okazał swą niemoc.

A jednak tylko powierzchniowy sąd pozwala na takie postawienie rzeczy. Debata automobilowa w parlamencie francuskim dała przeciwnie, bardzo ciekawą lekcję właśnie... parlamentaryzmu. Pokazała, że jeśli parlament rzeczywiście niezdolny jest do wymyślenia skutecznego sposobu zapobiegania choćby katastrofom samochodowym, to natomiast z wielkim powodzeniem potrafi wyciągnąć na światło dzienne pewne usterek ustawy automobilowej, np. w sposobie wydawania szoferom prawa jazdy. Okazało się bowiem, że te ostatnie wydawane są naogół zupełnie nieracjonalnie. Poseł Dauthy przytoczył np. fakt, że w jego okręgu prawo

jazdy posiada... inwalida wojenny, ślepy na oba oczy.

Jako instrument kontroli, parlament spełnił swoje zadanie dobrze. Nie jego winą, że częstokroć wypaczamy jego charakter i koniecznie chcemy zrobić zeń instrument rządzenia. Najpiękniejsza dziewczyna Francji nie może dać więcej, niż to, co posiada. A oż dopiero parlament!

Nowe prawo łowieckie.

Zatwierdzony w dniu 18 bm. przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczy o prawie łowieckim rozpoczyna nowy okres w dziejach polskiego myśliwstwa.

Kończy się chaos prawny, w czasie którego 7 ustaw normowało sprawy łowieckie w państwie, utrudniając wadom administracyjnym nadzór nad prawidłową gospodarką. Tworzy się podstawy gospodarstwa łowieckiego, oparte na nowoczesnych zasadach hodowlanych, które umożliwią stworzenie z łowiectwa ważnej gałęzi bogactwa narodowego. Począyna się ochronę rzadkich, ginących dziś zwierząt łownych i umiowanie ochrony całokształtu zwierzośtanu, zgodnie z wymaganiami życia, które oddaliło się znacznie od skostniałych i przeżytych ustaw b. państw zaborczych.

Ważną rzeczą jest sprawiedliwe unormowanie przez nową ustawę szkód, wyrządzanych w płodach i plonach rolnych przez zwierzynę. Jeszcze ważniejsze — są surowe przepisy karne za wykroczenia przeciw ustawie, a zwłaszcza za wnykarstwo, kłusownictwo i zabijanie zwierzyny w czasie ochronnym.

Nowy projekt ustawy reguluje słusznie i pożytecznie zagadnienie handlu zwierzyną, stojąc na stanowisku, iż nie legalny handel jest najwydatniejszym i najniebezpieczniejszym sojusznikiem kłusownictwa.

Projekt nowej ustawy łowieckiej, wprowadzając normy umożliwiające przeprowadzenie selekcji prawidłowych myśliwych, przy uzyskiwaniu kart łowieckich, oparty jest na zasadach, pozwalających rozpoczęcie w dziedzinie łowieckiej okresu praworządności, ładu i rozkwitu.

Salatka śledziowa u TELICZKOWEJ

ul. Akademicka Nr. 6. 11339n

23)

Koniec Rasputina

Pamiętniki księcia Jusupowa.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Ciąg dalszy.

Rasputin wszedł w tej chwili. Nie zwrócił uwagi na prezent, lecz siadł obok mnie i nalał mi herbaty.

— „Grzegorz Efiłowicz” — powiedział — „ludzie przysyłają Ci kwiaty, jak primadonne”.

Zaśmiał się.

— Durnie... Nie dają mi spokoju. Przynoszą mi codziennie świeże kwiaty, bo wiedzą, że je lubię. Eh, Ty, — zwrócił się do M. — wydźżno do innego pokoju, muszę z nim pogadać.

M. wstała pokornie i wyszła.

Kiedy pozostaliśmy sami Rasputin przysunął się bliżej i wziął mnie za rękę.

— A więc, mój kochany — mówił pieszczotliwym tonem — podoba Ci się moje mieszkanie. Tak. Przychodźże więc częściej. Będiesz się lepiej czuć.

Poklepał mnie po ramieniu i przenikliwie patrzył w oczy. Nie bój się mnie. Kiedy mnie poznasz bliżej, zobaczysz, że ze mną za człowiek. Jeżeli cesarz i cesarzowa są mi posłuszni, Ty również możesz mnie słuchać. Wkrótce się z nimi zobaczę i

powiem im, że byłeś u mnie na herbach. Będą bardzo zadowoleni.

Ta myśl zupełnie mi się nie podobała. Wiedziałem, że cesarzowa natychmiast opowie Wyrubowej, która będzie traktowała moją znajomość z Rasputinem, z największą podejrzliwością, gdyż nieraz słyszała moje opinie o Rasputinie, wyrażone szczerze i dobitnie.

— Nie, Grzegorz Efiłowicz — powiedziałem — nie o małe nie mów w Carskim Siole. Im mniej będą ludzie wiedzieli o mojej bytności u Ciebie, tem lepiej, gdyż inaczej zaraz zaczną się plotki, dojdzie do mojej rodziny, a ja nie znośę domowych scen i awantur.

Rasputin zgodził się i obiecał mi, że będzie milczał.

Rozmowa zeszła na politykę. Rasputin zaczął krytykować Dumę. „Ciągłe mnie tam oczerniają... No, ale to nie potrwa już długo. Rozwiąże Dumę, a deputowanych wyśle na front... Ja ich nauce... Może się wtedy opamiętają”.

— Grzegorz Efiłowicz, czy pan rzeczywiście może rozwiązać Dumę? Jakim sposobem?

— O, mój kochany, przecież to łatwa rzecz! Gdy poznasz mnie bliżej, wtedy dowiesz się, co ja mogę uczynić. Słuchaj, co ci powiem. Cesarzowa jest mądrą władczynią. Może z nią rozbicić, co mi się podoba i otrzymać od niej, co tylko chcę. Ale „on” — to mi dopiero cesarz!! Bawić się z dziećmi

i kwiatami, sadzić warzywa w ogrodzie — oto jego ulubione zajęcia, ale panować w wielkim kraju... To trochę za trudne dla niego. Dlatego pomagamy mu, dzięki błogosławieństwu Boga.

Wszystko we mnie zawrzało, gdy usłyszałem w jaki sposób ten zarozumiały chłop, koniokrad, traktował cesarza Wszechrosji. Ale zapanowałem nad sobą i zauważyłem, że może i on sam Rasputin oszukiwany jest przez otoczenie, traktujące go, jako narzędzie dla osiągnięcia korzyści osobistych.

Rasputin uśmiechnął się pobłażliwie.

— Czy chcesz uczyć Boga, jak ma postępować i co ma czynić? Został mnie On, tu, na ziemi, abym służył i pomagał monarchom. Bezemnie byłiby zgubieni. Ale ja nie bawię się z nimi w ciuciubabkę. Gdy nie chcą mnie słuchać, walę pięścią w stół, podnoszę się i odchodzę. A wtedy oni śpieszą za mną i proszą: „Nie odchodź Grzegorz Efiłowicz; już teraz będziemy cię zawsze słuchać, ale zostaj z nami”. Tak, tak, tacy oni już są, mój kochany. Kochają i boją się mnie.

„Pewnego razu — ciągnął dalej Rasputin — powiedziałem im, że powinien pewną osobę mianować na pewne stanowisko. Odwlekali z decyzją. Wtedy zagroziłem, że omuszcze ich na zawsze. „Dobrze, powiedziałam, wyjeżdżam na Syberię: wszyscy tu pognijecie, a wasz chłopiec umrze. Odwracacie się

od Boga, więc słuchajcie diabła”. No, i natychmiast ustąpili. Tak się to robi, mój kochany. Jednak dużo jest łotrów, kręcących się po Carskim Siole, i podszeptujących im, „Grzegorz Efiłowicz jest wrogiem cesarstwa. Dlatego miałbym nim być. Przecież to są dobrzy i pobożni ludzie”.

— Ale, Grzegorz Efiłowicz, to mało, że kochasz cesarza i cesarzową i żyćzysz im dobrze. Wiesz jednak, co opowiadają o Tobie, i u nas, i za granicą. I w gazetach piszą. Czy nie lepiej, gdybyś naprawdę wyjechał na Syberię. Może Cię spotkać w Petersburgu jakie nieszczęście, co będzie wtedy?

— Nie, mój drogi, nie mówiłbyś w ten sposób, gdybyś się lepiej orjentował. Jeżeli to była wola Boga, aby Rasputin był przy cesarzu, widocznie zatem jest to konieczne. A na to, co gadają te dworskie marionetki, lub co piszą w zagranicznych gazetach — ja gwizdę, rozumiesz? Niech gadają! Zgubią oni sami siebie.

Rasputin wstał i zaczął się przechadzać nerwowo po pokoju. Obserwowałem go uważnie. Był zachmurzony i zamyślony. Nagle podszedł do mnie. Nachylił się i zbliżył swą twarz do mojej, patrząc mi przenikliwie w oczy. Jakaś potężna siła wydawała się być ukryta w tych oczach.

(C. d. n.).

Copyright by Anglo-American News Paper Service.

Wierzyłam, że piętrzone przezeń przeszkody są nie urojone, a prawdziwe. Dopiero w miarę ubiegającego czasu przekonałam się, że Ignas dąży niezdecydowanie w kierunku sakramentu. Powody „wazkie” rosły, niby grzyby po deszczu. Dobry człowiek, lecz chwiejny.

— Mojem zdaniem nie kochałaś go nigdy..

— Być może.

— Ot, narzeczeństwo z nudów.

— Nie, z tęsknoty za szczęściem, za promykłem słońca.

— Mój ty biedna dziewczyno! — westchnęła.

— Jeszcze, w porównaniu, szczęśliwa! — Co tu wy-
rzekać.

— Włec uważasz, żeś wolna?

— Jeszcze nie. Trudno tak odrzuć. Przywykłam do my-
śli, że ten człowiek mi jest przeznaczony. Zawsze to trwa
dwa lata.

— Dziwne czasy, niesamowite obyczaje! Odpiszesz?

— Oczywiście.

Przesłała nawet parę krótkich listów. Jednostajny tryb
codziennego życia gdańsk na podobieństwo zużytego zegar-
ta: zgrzytliwie, jednostajnie, niekiedy fałszując. Melancholia,
odwieczna towarzysząca panieństwa niemodnego typu, ob-
kłem nieziszczalnych snów cichych, otaczała panienkę
Buro, obiad, spacer — kolacja, gawęda z matką i — spać.
A nazajutrz to samo.

Tak mijał lipiec i znaczna część sierpnia.

Idąc kiedyś Krakowskim Przedmieszcziem, nadybała
Glinicza.

— Cóż za miłe spotkanie?! — zapiał Piotr. — Panna
Renia!

— Dobry wieczór. Istotnie... — odparła wesoło.

— Jąde z kochmi na wysłigi — przejazdem tu bawie.

— Jak się panu powodzi?

— Oj, pan! najgorzej.

— Czemuz to?

— Uparty jestem — rzekł na pożegnanie — co się od-
wlecze...

— Czyżby?

— Zobacz pan! Dziś muszę sfruć Glinicza do reszty —
nie nalegam więc...

— Niechże pan da spokój.

— E, nic mu nie będzie. Wie pan! bawia tu Milczycowie.
To najświeższej marki bogacze. Piotruś poznał kiedyś pa-
nienkę w pułku i zakochał się. Jest papa, mama i jedyna-
czka...

— Biedny Glinicz... czemuż pan przeszkadza. Uczucie...

— Mocna rzecz, no i święta — przyznaje. Panna Tunia
Milczyc jest śliczna: wzrostem przysadkowata, cera jasno-
zielona, czupryna murzyńska, ręczęta chudziutkie, dla rów-
nowagi tydeczki potężne, zębki i oczki żółtawe. Skrzeczy,
wabiąc, najczystsza lwowsko-tyczakowską wymową. Ro-
zumie pani, miłość jest ślepa, a proszę dodać blask złota oj-
cowskiego... Nie dziw, że Piotruś aż piszczy...

— Złośliwy pan, bezlitosny.

— Nie. Prawdomówny jestem. Otóż pójde dziś z Milczy-
cami do teatru, niech tam zrzęda cierpl. Dowidzenia. Co
z Ignasiem?

— Nie wiem — odparła smutnie.

— Para do Glinicza. Gruszycki sam nazwał się cieniem,
błądzącym wśród życia. Sądziłbym, że dość trafnie.

— Dowidzenia — przerwała Renia.

— Nazajutrz Horyński poszedł z wizytą do pań Namłockich.

— Jakżeż teatr wczorajszy? — przywitała go Renia.

— Przepyszny. Opowiem potem. Przyszedłem do państwa.

— Po mnie?

— Tak, wszak idziemy.

— Dokąd?

— Do teatru. Prawda, pani, że można? — zwrócił się do
matki.

— Nowoczesne obyczaje pozwalają.

— Tyle w nich dobrego.

— Dobra dy? —
— Tak. Mój mąż, pochodząc z ziemiańskiej rodziny, był bardzo konie. Pracował w Towarzystwie Kredytowem. Owczesna Warszawa miała swój niewypowiedziany urok. Młasto oświecone gazem — zupełnie było odrębne od dzisiejszej stolicy. A jarmark na wełnę, wysłigi! Chodziłsiemy „na kursa” z moim jasiem, dnia żadnego nie opuszczając. Pamiętam Grabowskiego, Niemcewicza, Potockich — mam w oczach ich konie, mogłabym nazwy wymienić...
Konwersacja, raczej barwna sportowo-obyczajowa kronika, tak zajęła Horyńskiego, że zasiadł się srode.

— Przepraszam i uciekam.
— Za co pan przeprasza?
— A za wiejską wizytę.
— Kiedy pan jedzie?
— Dzisiaj w nocy.
— No, zje pan z nami kolację. Zaprosił pan Renie, to rewanż być musi.

Dopiero późnym wieczorem panie zostały same.
— Miły chłopiec — stwierdziła matka — przyszojny i wesół.

— Prześliczne ma oczy.
— I staroświeckie, prawdziwe wasy. Blondyn smukły...
— Uroczy.
— Istotnie. Lecz dość o tem. Moja Renusiu, to bogacz, pan. Nie daj sobie głowy zakrećć.

— Zartuje mama?
— Bynajmniej. Miraż, czy jasna przyszłość, nigdy zgaśnie nie można. Tyje panien, dzieki podobnie powabnym zdzieleniom, przepadało...

— A kto to wie, mój panie? Takie eksperymenty muszą przejść probierz czasu. Polki to nie Angielki, a pan nie flegmatyczny wyspiarz. Inne temperamenty, odrębna tradycja. Zresztą, co tu rozwodzić — chce Renia, niech idzie.

— A cóż było z Gliniczem?

— Opowiem wieczorem.

— O ile pójdziemy.

— Wszak postanowione. Idziemy!

Nie oparła się Renia. Poszła tedy z Horyńskim na wesołą sztukę. Ze sceny szeroką falą płynął ku nim przezacny śmiech, ożywcza struga otaczając widzów, zmywając smutki, ściągając z mózgów gasienice kłopotów, krzepiąc nerwy.

— Wesołość zabija wszelkie mikroby — to pewnik ustalony doświadczeniem — twierdził poważnie Horyński.

Renia zapomniła o wszystkim — promieniała. To też złowrogim wydał się jej szelest spadającej kurtyny.

— Jutro szary, zwykły dzień — powiedziała zgnębiona.

— Owo jutro dalekie. Tymczasem nie wolno tak iść spać na głodno. Musimy zjeść coś przecie...

— Późno już, prawdziwie nie mogę...

— Glinicz kazał się kłaniać: on nigdy nie może! Trudno mi dzisiaj być jeszcze w Warszawie — a wieczór spędzamy razem. Wyprawilem konie... E, nie mówmy bez sensu. Kto chce — zawsze zdoła. Trzeba brać wszystko poprostu. Czyż zjeść kolację kryminal? Zwykła rzecz, nieprawdaż? Głodna pani? Ochotę też pani ma? Wierc?...

— Nie wytrzymuje krytyki.

— Odmawiać.

— Nie wypada!

— Przyczyna?

— Nie jestem wolna, Ignacy...

— E, panno Irenko...

Jednak wspomnienie Gruszyckiego zgrzytnęło niemnie.

— Widzi pani — rzekł po chwili z wielkim zastanowieniem Horyński — rozważałem, gdyż jestem przyjacielem i kolegą Ignasia, nie chciałbym niewłaściwie... Lecz pani jest

— Nie mam szczęścia. Wygrałem parę stępiów w...
 — To dobrze...
 — To jest młoc, proszę pani. Posiadam Belladone, ona po-
 winaby... no... wygrać wszystko! Tymczasem kładz pyszna;
 pracuję, ślęczę... Taki Horyński ma szkapę... ot komu się
 wiedzie!

Zaległo przykre i skrzywione milczenie. Weselność Reni,
 chwilowa zresztą, przysła. — Glinicz powrócił do zwykłego
 zaspiania. Szli automatycznie, patrząc uparcie w ziemię.
 — Hejże — usłyszeli ochocze wołanie — straszycie
 przechodniów, cedzicie płoju.

Przed nimi stał Horyński, salutując grzecznie.
 — Fabryka atramentu, czy wytwórnia smół? — ciał-
 naj dalej, witając. — Litosci, na kolskie ściegna, litosci!

— Coś strasznego czynimy?

— Grzech spędzać wesela z tej młodej buzi! Zawsze po-
 wiadam sobie: — skrzywię głowę w trumnie i to trwać będzie
 wieki... Ach, ten nieszczęśliwy Glinicz, głosiciel lamentów... El-
 ty — zatrzasnął wokół powiekrze...

— Bo ja...
 — Bos: imię „Najgorzej”. Widzi pani tę zieloną maskę?
 Wiecznie o „pechu” gada i czasem go przytłaga. Dowodzę
 mu: — roznośisz zaraze. Nie pomaga. Ale zasnuć panny,
 toć kryminalnem pachnie. Niechże go pani zaje.

Renia błysnęła zębami.
 — Nie mam prawa...
 — Ktoż dziś o to pyta? Zaczajcie!

— Jestem zeszłowieczna...
 — Chyba usposobieniem. Zeszły wiek był poczytywy,
 słodki, spokojny.
 — Początki burzliwe.
 — Zapomniana historia, o której pamiętała szubacki. Ko-
 niec za to błogi...

— Nasze czasy piękniejsze.

— Do?...
 — Bez ogólników narazie. Pani do niczego nie upoważ-
 nia, a jedynie się zgadza. Doszliśmy już.
 Renia oczywiście uległa. O Milczycach, Gliniczu zapom-
 niano. Treść rozmowy, nieuchwytna i pusta, dźwięczała jed-
 nak ukrytą głębią treści.

— Wyborna kuchnia! — chwaliła Renia.
 — Prawdziwie pierwszej klasy.
 — Cudowna muzyeczka.
 — Znakomita.
 — Wesoło tu!
 — Przedziwnie... Widzi pani, jak to słuchać należy rad
 roztropnych ludzi.
 — A dobrze!
 — Podobnych kobiet — nie znam! Gafunek zaginał! Ra-
 dosć dokoła tryska, a błoto taka osóbką omija, odruchowo,
 nie widząc. Z pani dziecko i zarazem kobieta.
 — Idę obok życia, ukrytam w cieniu...
 — Właśnie. Słonica pani nie widzi, które raduje co-

— A ty milcz — huknął Horyński — z pana gadam. Pani
 może!
 — Nie.
 — Z powodu?
 — Najróżniejszych...
 — Wykrętów — przerwał. — Plan mam taki: półdziemy
 do teatru...
 — Belladona w wagonie... — oponował Glinicz.
 — Idź ty, z twoją kobyłą! Obejdzie się bez ciebie. Ko-
 pać ci doły nieboszczykom, a nie łaźić po świecie. Zanudzisz
 Belladone.
 Glinicz zwiesił głowę.
 — Nie umiem się odciąć... — syknął przez zaciśnięte
 zęby.
 — Nie trzeba — odparł Horyński — zawarzyłeś już nam
 humory. Przepadło.
 Piotr pożegnał się i szybko przeszedł ulicę.
 — Poczekaj, karawaniarzu, ja ci wytnę sztuka! —
 mruknął Horyński. Obrażony półgłówek!
 Horyński odprowadził Renie do domu.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Zawody konne OK. Sokoła-Macierzy.

Dzień I, sobota 3 bm.

W sobotę dnia 3 grudnia br. odbyły się konkursy hipiczne na krytej ujeżdżalni, urządzone staraniem zarządu, a przede wszystkim gospodarza p. Tadeusza Florjańskiego jako głównego i faktycznie niewyczerpanego w pomysłach inicjatora.

„Parcours”, jak tylokrotnie widzieliśmy w innych okazjach, ustawił p. Florjański bardzo pomysłowo. Składało się ono z rozmaitych przeszkód bardzo skomplikowanych, które stanowiły dla koni trudne do pokonania zapory. Do konkursów stanęło około 48 jeźdźców, którzy naogół jeździli bardzo dobrze, wykazując dużo sprawności w jeździe samej, jakoteż w opanowaniu prowadzenia koni na przeszkody.

I. Konkurs otwarcia. Konie, które kiedykolwiek jaką nagrodę wygrały wykluczone. 10 przeszkód 1 m. wys., 2,5 m. szer. Na 15 jeźdźców zdobył nagrodę I. major Komorowski na „Prawnucze”, II. ppor. Sobański na „Obroncy” z 14 p. ul., III. ppor. Gasecki na „Otelu” 13 dak., IV. ppor. Pohorecki na „Indjanie” 14 p. ul.

II. Konkurs pań. 8 przeszkód 1 m. wys., 2 m. szer. Do zawodów zgłosiły zgłosiły się 2 panie. I. nagrodę przyznano p. Annie Kosteckiej na „Milej” dawniej „Zawierusze” znaną z konkursów międzynarodowych pod Fr. Perattakowiczem. II. i III. miejsce p. Wandzie Czajkowskiej na „Cheri” i „Alsie”. Podkreślić należy, że p. Czajkowska jeździ na koniach przez siebie opracowanych, co w wysokim stopniu podnosi walory każdego jej sportowego wyczynu. Obie panie żywo oklaskiwano.

Konkurs panów. 10 przeszkód 1.10 wys., 3 m. szer. Ogółem przeszło parcours 29 koni. I. miejsce otrzymał por. Solski 13 dak. na „Nagrze”, przecho-

dząc parcours bez błędów, II. miejsce por. Sobański 14 p. ul. na „Obroncy”, III. Korytkowski 14 p. ul. na „Ostry” IV. ppor. Wałter 14 p. ul. na „Kirasjerze”.

Dzień II, niedziela 4 bm.

I. Konkurs panów. 10 przeszkód 1.10 wys., 3 m. wys. Jeździ 20 panów, z których sześciu przebywa parcours bez błędów. W rezultacie przy rozgrywce pierwsze miejsce zdobywa mjr. Komorowski na „Prawnucze” II. i III. por. Solski na „Olimpiadzie” i „Hance” IV. p. Krzczunowicz na „Renie”.

Konkurs panów. 12 przeszkód 1.20 m. wys. i 3.5 m. szer. Na 19 jeźdźców I. miejsce przypada por. Solskiemu 13 dak. na „Nagrze”, który całe parcours przebywa bez błędów, II. miejsce zajmuje p. Wanda Czajkowska na „Maubicy”, III. rtm. Mitraszewski na „Nimfie”, IV. por. Korytkowski na „Ostry”.

Sensację stanowiło wzięcie udziału w tym konkursie p. Wandzie Czajkowskiej, która jeżdżąc na równych warunkach z panami wybiła się na II. miejsce po rozgrywce z rtm. Mitraszewskim. Z jeźdźców panów bezsprzecznie na pierwsze miejsce wybiła się p. Leon Krzczunowicz znany już z chlubnych występów na międzynarodowych zawodach w Warszawie, dalej por. Solski zawsze spokojny i opanowany, świetny w stylu rtm. Mitraszewski.

Z pełnym uznaniem również jesteśmy dla p. T. Florjańskiego gospodarza OK, który swą inicjatywą, wytrwałością i zapalem dla tego szlachetnego sportu przyczynia się w głównej mierze do znanych już dziś powszechnie i cieszących się wielkim uznaniem imprez sportowych, widzianych w OK. Sokoła-Macierzy.

I. Zawody lekkoatletyczne w hali zimowej.

Dawno, już pisaliśmy na tem miejscu, że zawodnicy lwowscy, wskutek snu zimowego zbyt późno wchodzi w formę z nastaniem wiosny i już wtenczas poddawaliśmy myśl organizowania kursów gimnastyki dla lekkoatletów i ćwiczeń w hali zimowej. Jednak na owe czasy była to myśl tak śmiała, że nawet ludzie, stojący obecnie na na czołowych stanowiskach lwowskiej lekkoatletyki, oburzyli się na to, twierdząc, że gimnastyka jest zbyt ciężka a zawody w hali wogóle nie mają sensu. Myśl nasza doczekała się jednak realizacji.

W Ośrodku Wychow. Fizycz. D. O. K. VI podjęto inicjatywę, jak wiadomo już zorganizowano kursy gimnastyki, boksu itd. a ostatnio z okazji pobytu trenera P. Z. L. A. p. Norlinga zorganizowano pierwsze we Lwowie zawody w hali zimowej a raczej w krytej ujeżdżalni koszar przy ul. Jabłonowskich, dorywczo na ten cel przygotowanej.

Ta garstka ludzi, która zawody te obserwowała mogła się naocznie przekonać, że hala ta jakkolwiek mała i do zawodów nieprzygotowana, umożliwiła odbycie całego szeregu konkurencji lekkoatletycznych. a po przygotowaniu jej można by urządzać wszystkie skoki, wszystkie biegi i rzuty, za wyjątkiem rzutu oszczepem.

O braku takiej hali we Lwowie nie potrzebujemy chyba pisać, ani też o konieczności wystarania się o nią, lecz D. O. K. rozporządzając trzema krytymi ujeżdżalniami mogłoby jedną oddać na cel sportu lekkoatletycznego.

W programie zawodów odbyły się

takie punkty na jakie pozwoliły urządzenia ujeżdżalni, — a więc skoki z miejsca i skok w wyżej z rozbiegiem, rzut kulą oburącz i rzut oszczepem z miejsca, oraz bieg 1500 m. i 3000 m. O ile z programem skoków i rzutów jesteśmy zupełnie w zgodzie, o tyle z do borem biegów nie zupełnie. Po pierwsze nie rozumiemy, dlaczego urządzono bieg 1500 m. tylko dla młodzików, a nie dla wszystkich, powtóre dlaczego biegów, które są podstawą lekkiej atletyki urządzono tak mało. Na biegi krótkie nie było miejsca, lecz od 400 m. już można było urządzić, a więc biegi 400, 800 m. i tych dwóch biegów brak było w programie. Na razie nie straconego, bo zawody te nie są przypuszczalnie ostatnimi w ciągu tej zimy.

Podczas tych zawodów odkryto w całym tego słowa znaczeniu talent do skoków z miejsca w osobie Postępskiego (Cz.), który swoim skokiem w wyżej z miejsca 1.43 m. o jeden tylko cm. gorszym od rekordu polskiego na leżącego do Cejzika (Polonia Warszawa) a 9 cm. lepszym od rekordu okręgowego ustanowionego przez Jakubowicza (Cz.) w 1912 r. doprawdy imponował, tembardziej, że i w innych skokach z miejsca osiągnął zachęcające wyniki, zawsze pierwsze miejsca. Bardzo ładnie spisał się Rogalski (Pog.) w rzucie kulą oburącz — zajmując pierwsze miejsce wcale ładnym wynikiem. Bardzo ciekawą była walka Adamcio (A. Z. S.) i Dobosz (Pog.) w której Adamcio wyszedł zwycięzca, uzyskując wcale dobry czas, jeśli się zważy, że obwód hali wynosi 110 m.

Bardzo ciekawą była walka Malanowski (A. Z. S. — Warszawa) i Sawaryn (Pog.) którą wygrał Sawaryn zupełnie zasłużenie, bo 3000 m. nie jest metą Malanowskiego. W rzucie oszczepem wynik nie jest wykładnikiem siły, bo każdy lepszy rzut odbijał się o rusztowanie żelazne sklepienia.

Ostateczne wyniki tych zawodów były następujące:

Bieg 1500 m. start 6. Adamcio (A. Z. S.) 4 min. 40.5 sek.; 2) Dobosz (Pog.) 6 m. w tyle; 3) Madejski (6 p. lotn.) 100 m. za drugim.

Bieg 3000 m. start 4. 1) Sawaryn (Pog.) 10 min. 16.2 sek.; 2) Malanowski (A. Z. S. Warszawa) 100 m. w tyle; 3) Boski (6 p. lotn.) 10 m. za drugim; 4) Romańczuk (Pog.).

Skok w wyżej z miejsca start 4. 1) Postępski (Cz.) 1.43 m. (rekord okręgu); 2) Antonowicz (AZS.) 1.20 m.; 3) Nowosad (Sokół Jarosław) 1.20 m. 4) Madejski (6 p. lotn.) 1.10 m.

Skok w wyżej z rozbiegiem start 7. Nowosad (Sokół Jarosław) 1.55 m.; 2) Postępski (Cz.) 1.53 m.; 3) Skolik (6 B. Sanit.) 1.51 m.

Skok w dół z miejsca start 10. 1) Po

stępski (Cz.) 2.70 m.; 2) Puchalski II. (Pog.) 2.63 m.; 3) Wolańczyk (A. Z. S.) 2.57 m.; 4) Madejski (6 p. lotn.) 2.56 m. i 5) i 6) Cena (A. Z. S.) i Mieczysławski (A. Z. S.) 2.55 m.

Rzut kula oburącz start 5. 1) Postępski (Cz.) 7.89 m.; 2) Nowosad (Sokół Jarosław) 7.41 m.; 3) Puchalski II. (Pog.) 7.34 m.; 4) Mieczysławski (A. Z. S.) 6.82 m.

Rzut kula oburącz start 5. 1) Rogalski (Pog.) 19.33 m. (10.20+9.13); 2) Puchalski II. (Pog.) 19.34 i pół m. (9.57 i pół + 9.67 m.); 3) Mieczysławski (A. Z. S.) 17.96 m. (9.52+8.44 m.); 4) Cena (A. Z. S.) 17.49 m. (9.54+7.95 m.).

Rzut kulą dowolną ręką start 7. 1) Puchalski I. (Pog.) 11.24 m.; 2) Rogalski (Pog.) 10.20 m.; 3) Puchalski II. (Pog.) 9.57 i pół m.; 4) Cena (A. Z. S.) 9.54.

Rzut oszczepem z miejsca start 5. 1) Smakulski (Pog.) 32.92 m.; 2) Kierwożycki (Pog.) 30.96 m.; 3) Puchalski II. (Pog.) 29.75 m.

Organizacja spoczywająca w rękach por. Barana i por. Krywałda dobra. Publiczności stosunkowo wiele. W. Rz.

Wiadomości narciarskie.

Francuski Związek Narciarski (Association Francaise de Ski, Paris 30 rue du Bac) zaprosił P. Z. N. do wzięcia udziału w mistrzostwach Francji, mające się odbyć w Chamonix w dn. 27—30 I 1928.

Niemiecki Związek Narciarski (Deutscher Ski Verband) wystosował do P. Z. N. zaproszenie na zawody o mistrzostwo Niemiec, organizowane w Schwarzwaldzie, w miejscowości Feldberg, w dn. 23—26 II 1928.

Wobec tego, iż terminy tych zawodów wypadają bezpośrednio przed względnie po Olimpiadzie zimowej w St. Moritz, i wysłanie części ekspedycji do Chamonix wzgl. Feldberg nie nastręczałoby zbyt wiele trudności, postanowił Z. Gł. P. Z. N. przyjąć w zasadzie oba zaproszenia.

Zimowe igrzyska olimpijskie w St. Moritz. Program zawodów narciarskich przedstawia się następująco: 14 II — bieg 50 km.; 17 II — bieg 15—18 km.; 18 II — przedpoł. skoki w konkurencji kombinowej, popołudniu — skoki. W skład komisji sędziowskiej wchodzi pp. Holmquist, Oestgaard. Sędziowie tereanu: Bobkowski, Frey, Rava. Sędziowie odwoławczy: Biedermann, Hamilton, Avo, Minelle, Schreiner.

Międzynarodowe zawody narciarskie w r. 1928. Poza podanymi w pkt. 1. mistrzostwami Francji i Niemiec, odbędą się w Norwegii zawody w Holmenkollen, koło Oslo, w dn. 29 II—4 III 1928.

X-ty międzynarodowy kongres narciarski. Na dzień 14 II 1928 zwołany zostaje do St. Moritz X-ty międzynarodowy kongres narciarski. Wnioski na kongres przyjmuje zarząd F. I. S. do 3 I-go 1928 r.

Posiedzenie pełnego Zarządu F. I. S. wyznaczone jest na 13 II 1928 r. w St. Moritz.

Wycieczka na olimpiadę zimową do St. Moritz. Dla ułatwienia wyjazdu do St. Moritz osobom, chcącym uczestni-

czyć w igrzyskach w charakterze widzów, zwrócił się Zarząd główny do biura podróży Orbis o zorganizowanie wycieczki na olimpiadę zimową. Towarzystwo Orbis zgodziło się na tą propozycję i wyda prospekt, który załączony zostanie do następnego komunikatu łącznie z cennikami hoteli w St. Moritz i programem olimpiady. Równocześnie wszczął Zarząd główny starania w MSZagr. o uzyskanie ulgowych paszportów dla uczestników wycieczki. Wyniki tej akcji będą podane do wiadomości komunikatem.

Uzdrowisko zimowe w Rabce. Zarząd Zdrojowiska w Rabce zwrócił się do Komisji sport. P. Z. N. z pismem, proponując zorganizowanie na terenie Rabki kursu jazdy na nartach dla Oddziału Przysp. Wojsk. lub innych tego rodzaju organizacji. Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce ofiaruje na ten cel w bieżącym sezonie zimowym bezpłatne pomieszczenie dla 30 uczestników kursu na okres 2—4 tygodni. Oprócz tego właściciele pensjonatu w Rabce byłoby skłonni w swoich pensjonatach przyznać miejsca zniżkowe dla uczestników kursu. Ze względu na to, że tereny narciarskie w okolicy Rabki nadają się doskonale do uprawiania tego sportu, a zarazem ośrodek ten dotychczas dla narciarstwa wykorzystany nie był, uważa Komisja sportowa P. Z. N., że poruszenie sprawy narciarstwa na terenie Rabki nie tylko przez przelotne odwiedziny turystów, ale tak że przez kilkutygodniowy kurs narciarski byłoby wielce celowe. Inicjatywą Zarządu Zdrojowiska w Rabce zasługuje w tej sprawie na poparcie przez skierowanie do Rabki jednego z kursów pod egidą Państw. Urzędu Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. zorganizowany. Za świadczenie na uzyskanie ulgowego miejsca będzie wydawać Zarząd główny P. Z. N. na podstawie zgłoszeń nadesłanych przez kluby.

Kronika sportowa.

WARSZAWA, AZS. — WTL. 15:0. Zaw. hokejowe.

KRAKÓW. Wista — Garbarnia 5:0 (0:0). Zaw. tow. Bramki strzelili: Reymann I, dwie, Adamek dwie i Reymann III, jedna.

Polski Związek Szermierczy — Centralna Szkoła Gimn. i Sportu w zawodach szermierczych 15:12. Spotkania we floretach zakończyły się wynikiem 6:3, w szpadach 4:5, w szablach 5:4.

Z najciekawszych spotkań we floretach wymienić należy: Laskowski—Segda 5:3, Zagacki — Friedrich 5:1, Friedrich—Laskowski 5:2. W szpadach Segda—Zagacki 2:0, Laskowski—Friedrich 2:0, Segda—Laskowski 2:0. Szable: Laskowski—Friedrich 5:4, Pańce—Zagacki 5:4.

KATOWICE. Ruch 07—Siemianowice 2:0 (2:0). Bramki strzelili Sobota i Fross.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

ROMAN ŻUROWSKI, BRACIA ZALESCY i Ska, Ska z o. o. LWÓW, ul. SZPITALNA L. 1.

poleca: wełny, jedwabie, flanele, barchany, płótna, koce, sukna sławuckie i konfekcję na dogodne spłaty ratalne.

06 Zależe—06 Mysłowice 4:2. — W zawodach bokserkich Gerbich — Boćzko walka nierozstrzygnięta. Kubka — Konarzowski zwycięża Kubka na punkty i Demseł — Jokel walka nierozstrzygnięta.

==○==

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarów. — Sezon łyżwiarów dzięki energicznemu staraniom obecnego Zarządu LTL został otwarty w dniu 2 grudnia br. Mimo niepoomyślnych warunków, lecz po zastosowaniu specjalnych środków, przyspieszających tworzenie się odpowiedniego lodu, dających gwarancję utrzymania pełnego 3-miesięcznego sezonu, uruchomiono ślizgawkę na wspaniałe urządzenie torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarów przy ulicy Pełczyńskiej. Znakomity lód był prawdziwą niespodzianką dla miłośników sportu łyżwiarstwa. Tor łyżwiarów rzeźbiście oświetlony 20 metalowymi lampami zarówno przy dźwiękach bezkonkurencyjnej orkiestry 19 pp. OL. wywarł imponujące wrażenie. Jak się dowiadujemy, orkiestra 19 pp. będzie koncertowała codziennie od godz. 17:30 do 19:30 zaś w niedzielę i święta od godz. 17 do 20, popijając się najnowszymi utworami i melodiami. Ponadto dla urozmaicenia, urządził Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarów szereg zabaw kostiumowych z niespodziankami na ślizgawce, oraz zawody i popisy łyżwiarów przy współudziale najlepszych łyżwiarów i łyżwiarzy zamiejscowych. W programie przewidziane są zawody o mistrzostwa tak w jeździe szybkiej jak i sztucznej, oraz zawody międzyszkolne i o mistrzostwo szkół średnich. Dla zwycięzców przewidziane są efektowne nagrody w postaci żetonów, dyplomów i upominków. Przygotowaniem miejscowych zawodników zajmują się najwybitniejsi łyżwiarze Polski. Znaczne koszty, jakie w związku z powyższymi poniesie L. T. Ł. nie spowodowały podwyżki cen, lecz przeciwnie dla podniesienia tego pięknego sportu, w porównaniu z opłatami w ubiegłych latach — ceny wstępów dziennych jak i stałych kart sezonowych wydatnie obniżono. Cieszyć się więc łyżwiarzy łyżwiarze z rozpoczętego sezonu i spieszcie o choczno na tor Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarów.

Półka nożna w Południowej Ameryce. Na VIII Olimpiadzie w r. 1924 w Paryżu mistrzostwo świata w piłce nożnej zdobyła nieznana przedtem bliżej drużyna Urugwaju, która bezapelacyjnie przewyższała wszystkie zespoły europejskie. Na Olimpiadę Amsterdamską przybywają z południowej Ameryki trzy drużyny, a mianowicie Argentyna, Brazylia i Urugwaj. Mistrzostwo Południowej Ameryki rozgrywane jest corocznie od r. 1917 z następującymi wynikami: 1917 — Urugwaj, 1919 — Brazylia, 1920 — Urugwaj, 1921 — Argentyna, 1922 — Brazylia, 1923 — Urugwaj, 1924 — Urugwaj, 1925 — Argentyna, 1926 — Urugwaj, 1927 — Argentyna.

==○==

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, Admira—Hertha 5:2, Vienna — Simmering 4:1, Rapid—Hakoach 9:1, WAC—BAC. 6:1, Wacker — Austria 2:0, Austria—Czechosłowacja 3:3 (1:1) Zawody w piłce wodnej. W powyższym meczu pływackim prowadzi Austria 21:17.

Ameryka. Mistrzostwa pływackie południowej Ameryki. Argentyna—Peru 5:1, Argentyna—Urugwaj 3:2.

Wrocław. Niemcy południowo-wschodnie—Związek bałtycki 5:0.

Budapeszt. Slavia — Berenzvarosi 4:1, Slovan—Sabaria 3:1, Hungaria—Bastia 2:1. III. Kerület—Kispesti 5:3, Attila—Bocskay 1:1.

Belgrad, Ujpesti—Belohraski 2:1.

Otwarcie Kursów Wiedzy Wojskowej we Lwowie.

PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO.

Wczoraj w sali Kasyna Wojskowego przy ul. Fredry odbyła się uroczysta inauguracja Kursów Tow. Wiedzy Wojskowej Zw. Oficerów Rezerwy we Lwowie. Na uroczystość przybyło ponad 100 oficerów rezerwy, liczni oficerowie czynni, reprezentanci pułków, gen. Sikorski, gen. Głuchowski i gen. Neugebauer.

Inaugurację Kursów zajął prezes prof. Zaleski, który podniósł, że przekazanie o potrzebie fachowego kształcenia oficerów rezerwy jest coraz szersze. W minionej wojnie musieliśmy ją często improwizować; na przyszłość byłoby to jednak niebezpiecznym eksperymentem. Oficerowie rezerwy czują dziś duże braki wobec postępów techniki i wiedzy wojskowej. Z chęci zapoznania się z nią powstają obecne kursy. Mówca przy końcu podziękował gen. Sikorskiemu i gen. Głuchowskiemu za poświęcenie wolnych chwil temu ważnemu zadaniu.

Z kolei prezes pułk. Krajewski nakreślił rolę oficera rezerwowego, którego nazwał rzeźbiarzem frontu i linii bojowej podczas wojny. Państwo czyni go w tym czasie szafarzem krwi swoich obywateli. Pamiętać zaś należy, że oficer rezerwy zdobywa sobie zaufanie żołnierzy dopiero na placu boju, zaufanie, które jest podstawą ślepego posłuszeństwa. Do zdobycia tego zaufania oficer rezerwy musi być przygotowany. Kursy obecne otwierają się przy pomocy czynnych oficerów. Lwów jest pierwszym miastem Polski, który kursy wiedzy wojskowej otwiera i dlatego musi zadanie swe spełnić jak należy, aby być przykładem dla innych środowisk.

Następnie zabrał głos dowódca O. K. VI i inicjator Kursów Wiedzy Wojskowej gen. Sikorski.

Gen. Sikorski podniósł z uznaniem, że oficerowie rezerwy tak ochotnie odpowiedzieli na inicjatywę powołania Kursów do życia. Hasło narodu pod bronią — mówił gen. Sikorski — powtarzamy wszyscy, ale nie wszyscy je rozumiemy. Nie można w tej sprawie wracać do starych szematów, skompromitowanych w przeważnej części w czasie Wielkiej Wojny. W przyszłości oficer rezerwy, aby spełnić swoje zadanie, musi daleko więcej pracować podczas pokoju, aniżeli to było dawniej. Oficer zaś czynny musi nim więcej interesować.

Polska jest tem szczęśliwym państwem, które wygrało wojnę. Na to zwycięstwo złożyło się szereg przyczyn. Jedną z głównych ról w tej sprawie odegrał oficer polski. Jeśli uświadamimy sobie moment powstania państwa polskiego, kiedy w Warszawie było kilka drobnych batalionów, armia polska we Francji znajdowała się daleko od kraju, wewnątrz byliśmy świadkami żaartej walki o władzę, ze wszystkich zaś stron od zewnątrz pod

łożono pod Rzeczpospolitą ogień, kiedy wreszcie uprzytomniły sobie, że trzeba było jeszcze w tej sytuacji improwizować, to rola oficera polskiego tem silniej wyrasta.

Korpus oficerski, selekcjonowany przez odwrót w 1920 r., jakiego nie zna historia, ten, który się ostał nad Wisłą i pod Lwowem, zdał dzielny egzamin na polu bitwy. Pracowaliśmy — mówił dalej gen. Sikorski — wówczas razem z panami, dziś oficerami rezerwy, i cokolwiek zajdzie w technice i organizacji wojskowej naszej armii, rola oficera i podoficera w niej raczej wzrośnie.

To jest pierwszy powód stworzenia Kursów. Chodzi o to, aby czynnik improwizacji ograniczyć do niezbędnego minimum lub zgoła wykluczyć.

Ale poza tem wartość armii nie polega tylko na technicznym jej wykształceniu, ale zależy też od zwartości. Jaka ta armia reprezentuje moralnie. W czasie wojny powstaje konglomerat ludzi, którzy się nie znają i trzeba ich wiązać wspólnie. Mamy w Polsce ten przywilej, że pochodzimy z czasów wojny. Jest to wielka siła, gdyż wszyscy już mamy tradycję wojny w wspólnych szeregach. Do grona naszego przybywają jednak młodzi, którzy na froncie nie byli. Trzeba także i im to braterstwo wpoić.

Wiadomo, że macie panowie wiele rozczarowań w niepodległym Państwie po opuszczeniu armii. My, zawodowi oficerowie — kończy gen. Sikorski — również doznaliśmy wielu rozczarowań i zawodów, wystawieni na ciężkie próby i chwile. Proszę jednak szczególnie panów dowódców pułkowych, aby mimo to zwartość wspólną konserwowali wbrew rozczarowaniom.

Mówiono mi, że jeden z panów otrzymawszy zaproszenie do Kursów, odpowiedział, że nie będzie brał w nich udziału, bo już jest dość przygotowany, a on niema czasu na nieproduktywną pracę. Sądzę, że odpowiedź taka wynika z t. zw. demokratycznego ducha pokoju.

Nie prowokujemy ani nie chcemy myśleć o wojnie. Ale przypominam, że choć Traktat Wersalski oddał nam granice zachodnie, to wschodnie rubieże zawdzięczamy żołnierzowi polskiemu. W Locarno zaś przekonaliśmy się, że trwały pokój i przyszłość Państwa polega na równowadze sił. I dlatego przygotowanie rezerw zbrojnych nie można uważać za pracę nieproduktywną, to też z całym zapalem ofiarujemy panom naszą pomoc.

Przemówienie gen. Sikorskiego, wygłoszone z własną mu swadą, nagrodzone zostało burzliwą owacją.

Jako ostatni mówili gen. Neugebauer i gen. Głuchowski, poczem inauguracja została ukończona, pozostawiając u uczestników świadomość powagi rozpoczętego dobrze dzieła.

wym kościele odprawił miejscowy proboszcz, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie. Wśród obecnych zauważyliśmy wicewojewodę Cz. Eckhardta, pułk. Nowakowskiego z Komendy Miasta, przedstawicieli Związku Obrońców Lwowa, oddział wojskowy z wieńcem, dalej oddziały straży pożarnych z Rzesny, Zamarstynowa, Kleparowa, Hołoska, Brzuchowic, delegacje pocztowców i kolejowców ze sztandarami, wreszcie działwę z miejscowej szkoły powszechnej.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który wśród dźwięku muzyki 26 p. p. podążył pod krzyż pamiątkowy, gdzie złożono wieńce. Wkońcu odbyło się zebranie w budynku szkolnym, zajął je miejscowy wójt Jan Peszko, uczestnik walk listopadowych, poczem p. Kopeczko złożył raport pułk. Nowakowskiemu a p. Świstelnicki omawiał obronę Lwowa. Na dalszy program złożyły się deklamacje i śpiewy miejscowej działwy szkolnej. Nastrój na zebraniu był poważny i uroczysty. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie.

Wiadomości bieżące.

5
Grudzień
1927

Poniedziałek

Sabby

Intro Mikołaja b.

Wschód słońca 7:55

Zachód 15:46

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 5 bm. „Dla szczęścia”. (Występ Fr. Frączkowskiego).

Wtorek 6 bm. „Dla szczęścia”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 5 bm. „Dorina” — wznowienie.

Wtorek 6 bm. „Dorina”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 5 bm. godz. 7:30 wiecz. „Małgorzata z Navarry”. Występ J. Smarskiej. Ceny niższe

==○==

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 9 grudnia: Juan de Manen, skrzypek hiszpański. 12458

==○==

Dumą każdej pani domu jest piękna bielizna stołowa nabyta po najniższych cenach u firmy Józefa Nowaka, pl. Mariacki 6.

==○==

KINOTEATRY.

Apollo: „Gdy mężczyzna kocha”.

Chimera: Węgierska krew.

Kopernik: Bestia morska.

Lew: Gehenna miłości.

Marysienka: Bestia morska.

Palace: Napoleon Bonaparte.

==○==

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, ul. Dzieduszyckich 1. 1) Jubileuszowa wystawa Związku Artystów Polskich od 10—3. 10265

==○==

W środę dnia 7 grudnia 1927 o godz. 7:30 wieczorem odegrana zostanie w Teatrze Wielkim wspaniała operetka Lehara „Paganini” w premierowym składzie.

Ceny biletów wyjątkowo na to przedstawienie niższe dla wszystkich o połowę (50 proc.) do nabycia już od dnia 2 grudnia br. codziennie w kasie Teatru Wielkiego. 12218

==○==

— Połączenie iskrowe Lwowa ze św. Mikołajem. Nadszedł dziś apel zwrócony do wszystkich mieszkańców, ażeby w tym roku z okazji św. Mikołaja wszelkie zakupy skutecznie wyliczali u firmy Józefa Nowaka pl. Mariacki 6. Apel ten podyktowany został z myślą oszczędności w wydatkach a jednocześnie nabywania podarków praktycznych i koniecznych. Konieczną bowiem a zawsze chętnie i mile widzianą przez panie jest piękna bielizna, modne pończochy, ozdobne chusteczki i rękawiczki, również bielizna stołowa a zwłaszcza garnitu-

Niebywała okazja

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK

na

św. Mikołaja i Gwiazdke

Wysprzedajemy cały zapas lornetek po cenach własnego zakupu

LEON APPEL i SKA

Lwów, Legonów 1. 12374t

Wieś, która w latach 1918-19 nie doznała najazdu.

UROCZYSTY OBCHÓD LISTOPADOWY W RZESNIE POLSKIEJ.

Położona pod Lwowem wieś, Rzesna Polska, która w pamiętnych dniach listopadowych i w późniejszym rozgwarze wojennym nie zaznała w swych opłotkach stopy najeźdźcy, obchodziła w dniu wczorajszym uroczysty obchód dziesięciolecia rocznicy zbro-

nego w obronie Lwowa pogotowia bojowego.

Piękna uroczystość odbyła się przy znacznym współudziale zarówno miejscowej, jak i z sąsiednich wsi przybyłej ludności oraz licznych delegacji lwowskich. Nabożeństwo w miejsco-

KAWA RIEDLA

ry malowane, jako upominek dla pań jest zawsze stosowny. — Dla pań najodpowiedniejszym upominkiem są gustowne krawaty, modne skarpetki i pończochy, chusteczki, a zwłaszcza najelegantsze koszule frakowa lub smokingowa z marka „Lew” przy zbliżającym się karnawale będą bardzo pożądane. — Wszystkie te artykuły są w największym wyborze, a przy nowej kalkulacji cen systemem amerykańskim, opartym na jaknajniższym zysku a wielkim obrocie, są tak niskie, że firma Józefa Nowaka jest dziś bez konkurencji.

==@==

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści pt. „Cienie”.

==@==

— Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że środowe przedstawienie „Paganiniego”, z którego dochód przeznaczony jest na urządzenie Gwiazdki policyanta polskiego, dane będzie wyjątkowo po cenach niższych. Bilety rozsprzedaje Komitet w kasach teatralnych.

— Teatr Wielki daje dziś ku czci śp. St. Przybyszewskiego „Dla szczęścia” z pp. Ładosiówną, Żmijewską, Frączkowskim i Strachockim.

— Teatr Nowości wznawia dziś doskonałą operetkę Gilberta „Dorinę” z pp. Korabianką, Kuligowskim, Tatrzańskim, Sowińskim, Kowalskim i Bojanowskim.

— Dziś żółtkowa przedstawienie „Mat gorzaty z Navarry” w Teatrze Małym. Na ostatnie przedstawienie przemilej tej komedii z Smosarską na czele, Dyrekcja zmniejszyła ceny.

— Premiera „Intrygi i miłości” odbędzie się w Teatrze Małym nieodwołalnie we wtorek 6 bm. W roli anielskiej Ludwik wystąpi gościnnie Jadwiga Smosarska. Poetycznym Ferdynandem będzie Peliński. Dyr. Czarnowski kreować będzie postać klasycznego intryganta Wurma, a Bilńska-Czarnowska — Lady Milford. Dalsze postacie odgrywają pp. Nawrocki, Berski, Zbrojewski i inni. Kostiumernie Teatru Małego przygotowują nowe stylowe kostiumy, art. mal. prof. Koszynowicz pracuje nad stroną malarstwa i dekoracyjną.

— Dziś w Teatrze Małym Św. Mikołaj dla dzieci rozda tym grzecznym, wszystkim bez wyjątku, podarunki o godz. 4 popoł. na specjalnym przedstawieniu dla dzieci. Bilety od godz. 11 do nabycia w kasie Teatru Małego.

— Europa w obrazach świetlnych (Niemcy, Anglia, Norwegia). Trzeci odczyt prof. R. Wacka odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda (boczna Batorego).

— X-lecie Związku Artystek Polskich. Zwracamy uwagę publiczności na otwartą obecnie w Towarzystwie wystawę jubileuszową. Wystawa ta poziomem swoim i zakresem prac jest manifestacją bardzo poważnej pracy, tego ze wszech miar godnego poparcia Związku zawodowego artystek malarzek i rzeźbiarek. Wystawiają: Z. Albionowska-Minkiewiczowa, J. Berezowska, M. Chybińska, A. Czarnowska, M. Dolńska, A. Harland Zajackowska, M. Hausnerowa, W. Komorowska, B. Konopacka, W. Korzeniowska, J. Kratochwiła Widomska, H. Lang, M. Niedzielska, J. Nowotnowa, M. Opolska, M. Podlewska, J. Reichertówna, K. Rosenfeld, J. Getterowa, B. Rychter Janowska, Z. Skrochowska Broszkowa, Smolkówna J., J. Stankiewiczówna, R. Szyrajew, G. Zaleska. Otwarta od 10 do 3. Gmach Muzeum Przemysł., wejście od ul. Działoszyckich 1.

==@==

— Pogrzeb z przeszkodami. Onegdaj odbył się o g. 4 popoł. pogrzeb J. Olejnika, robotnika browarnianego, członka socjalistycznej organizacji „Praca”. Gdy robotnicy rozwinęli czerwony sztandar, kapelan wojskowy oświadczył, że w myśl przepisów kościelnych nie może wobec tego prowadzić konduktu. Robotnicy zaręczyli, że sztandar zwina, a wówczas kondukt prowadzony przez kapłana ruszył w

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10 grudnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł, 30 gr.

Uroczystość listopadowa Korpusu Kadetów.

Wczoraj wieczorem Korpus Kadetów uczcił uroczystym wieczorem rocznicę powstania listopadowego w Kasynie oficerskim. Sala Kasyna prześlicznie stylowo udekorowana wypełniła się doborową publicznością z reprezentantami władz. Program wypełniły produkcje wokalne w połączeniu z orkiestrą, deklamacje, znakomicie odtworzone przez młodzież kadecką. Z uznaniem należy podnieść tu wielką pracę niezmordowanego pułk. Drozda, którego dziełem był prześliczny dobór programu, złożony wyłącznie z najcenniejszych utworów współczesnej epoki 18 w.

Podnieść należy również batutę prof. Kaszy, który z części wokalnych programu dokonał prawdziwie artystycznej

nie cacko. Z młodszych wykonawców podkreślić należy kad. Irzyckiego (skrzypce) którego solowe partie zwróciły powszechną uwagę. Ogromną wreszcie zasługę położyli pp. Szindlerowie, artyści teatru miejskiego w przygotowaniu trudnych zbiorowych deklamacji „Melodyj biblijnych” Ujejskiego i „Litani Pielgrzymstwa” Mikiewiczicza.

Całość wieczoru wypadła pod każdym względem znakomicie i bardzo dobrze świadczy o kierunku pracy w szkole wychowanków wojskowych. Publiczność pozostała pod silnym wrażeniem wieczoru i wyniosła jak najlepsze z niego wrażenie.

==@==

Nadużycia wykryte w urzędzie celnym na głównym dworcu.

Jeden urzędnik aresztowany, dwaj zbiegli.

Od soboty raz po raz dzwiczwały telefony pomiędzy Dyrekcją cel., urzędem celnym na głównym dworcu a Wydziałem śledczym w sprawie wykrycia wielkich nadużyć, popełnianych od dłuższego czasu przez kilku niesumiennej urzędników, którzy przy deklarowaniu opłat celnych dopuszczali się wielkich nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

Falszowanie deklaracji.

Kilku niesumiennej urzędników, zajętych w urzędzie celnym na głównym dworcu, Antoni Choroszy, Karol Kisielka oraz Karol Morawski z Dyrekcji cel., porozumiewając się, utworzyło szajkę, która fałszując deklaracje celne młodszych urzędników uczyniła dla siebie z tej zbrodniczej manipulacji źródło pokaźnych dochodów. Związani brudnym interesem od dłuższego czasu że rowali wśród dochodów państwowych i byłiby grasowali dalej, gdyby nie zapobiegła tamta sumienność pewnego urzędnika, który wciągany przez nich do tej roboty, odmówił współudziału i zawiadomił o fałszerstwach swą przełożoną władzę.

Wówczas zwrócono szczególną uwagę na owych urzędników a wykryte w ostatnich dniach fałszerstwo deklaracji firmy Meinla stwierdziło dowodnie, że fałszerska i oszukańcza gra postępowała w dalszym ciągu. Oto firma Meinla, która wpłaciła jako deklarację celną 7300 zł., figurowała na wykazie z kwotą 1000 zł., reszta wpłynęła do kieszeni fałszerskiej. Podobnie postępowano i z innymi deklaracjami. Z deklarowanych kwot wpisywano w wykazy niższe sumy, a reszta dzielono się, przyczem z niektórych deklaracji wpływa

ło do kieszeni owej szajki i po kilka tysięcy złotych.

Ponieważ wtórniki deklaracji, placowanych w urzędzie celnym na głównym dworcu, przesyłane są następnie do Dyrekcji cel., gdzie w biurze kontroli fachowej odbywa się szczegółowy ich przegląd, oszuści z dworca porozumie li się z jednym z zatrudnionych tam urzędników, niejakim Karolem Morawskim, który — wczas zawiadamiany — fałszowane wtórniki wprost niszczył.

Komisja, która zajęta jest obecnie pod kierunkiem zastępcy prezesa Dyrekcji cel., p. Grucy i przy współudziale delegata warszawskiego, rozpatrywaniem sprawy i badaniem ksiąg celnych, ustali niewątpliwie w jakich granicach Skarb Państwa poniósł stratę skutkiem tej zbrodniczej roboty, w każdym razie już obecnie zaznaczyć należy, że straty te są bardzo znaczne.

Aresztowanie.

Na razie został aresztowany w dniu wczorajszym urzędnik Karol Kisielka, dwaj inni, Antoni Choroszy i Karol Morawski, zajęty w fachowej cenzurze Dyrekcji cel., zbiegli ze Lwowa, a policja, która przez cały dzień wczorajszy nie zdołała wpaść na ich ślad, rozesała za nimi listy gończe. Obaj prawdopodobnie zbiegli ze Lwowa jeszcze w czwartek po przesłuchaniu, gdy im pozwolono udać się do domu z tem, iż zjawia się na każde wezwanie.

W sprawę wmieszanych jest kilka firm spedycyjskich i kupieckich, które z oszustami pozostawały w porozumieniu. To też nie dziwnego, iż wykrycie sprawy wywołało wśród nich duże zaniepokojenie.

zjum w Równem, zamieszkały w tem mieście przy ul. Litewskiej. Riabenko otrul się trucizną „na szczury”. Lekarz miejski, dr. Kielanowski stwierdził śmierć. Powód nieznan, przy de nacie nie znaleziono żadnych listów.

— Karambol samochodowy z wozem ciężarowym. Gdy w dniu wczorajszym woznica Mikołaj Partyn wjeżdżał wozem zaprzęgniętym w 1 konia na podwórze fabryki „Gafota” — nadechał samochód nr. 8610, stanowiący własność Akademii rolniczej w Dublanach i prowadzony przez szofera Zygmunta Kaczorowskiego. W zderzeniu Partym odniósł lekkie pośluczenia, wóz fabryczny został zupełnie zniszczony.

— Włamanie mieszkaniowe. Do mie-

szkania Markusa Amstera przy ul. św. Michała 1. 6 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli szpilekę brylantową, parę złotych koleżyków, pierścionek złoty, 7 srebrnych kieliszków — ogólnej wartości 2000 zł.

— Włamanie sklepowe. Do sklepu biawatnego Jakóba Silbersteina przy ul. Krakowskiej 1. 4 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli niedużą ilość towarów. Złodzieje usiłowali włamać się do sąsiedniego składu futer, ale zapewne spłoszeni zaniechali tego zamiaru.

— Włamanie w „Ojkosie”. Paweł Prociński, zarządca fabryki „Ojkos” przy ul. Zamarstynowskiej 1. 53. zawiadomił policję, iż nieznan sprawca do stał się do biura tej fabryki i skradł weksle na sumę 1245 zł.

==@==

+ Nowy konkurs piękności. Stowarzyszenie młodych dziewcząt w Filadelfii wpadło na pomysł zorganizowania konkursu piękności dla mężczyzn. Nowy ten mecz obejmuje mężczyzn od 18 do 60 roku życia. Przewodnicząca tego konkursu ogłosiła następującą uwagę: „Ogólnie przywiązuję się do kobiety zbyt wielką wagę. Wszędzie ustępuje się jej bez racjonalnego powodu. Stąd pochodzi ich zarozumiałość! Uznając wyższość mężczyzn na wszystkich polach, chcemy również uznać ich walory zewnętrzne. Szerokie ramiona, silne mięśnie, klasyczny profil i lśniące oczy — oto męska uroda, której czas jest złożyć hołd”. Komitet pań wybierze laureata, który zostanie uroczystie uwieczniony w obecności całego stowarzyszenia.

Aresztowanie urzędnika Kasy chorych.

WYNOŚIŁ Z BIURA DRUKI I SPRZEDAŁ JE NA „MASŁO”.

Stefan Fleischer, urzędnik Kasy chorych, wstąpił onegdaj do sklepu Abrahama Preisa przy ul. Kazimierzowskiej 16 i kupił kilka śledzi. Przybywszy do domu zauważył, że śledzie były zawinięte w niewypełnione druki tej instytucji. Zawiadomiona o tem policja rozpoczęła dochodzenia i przesłuchiwała przedewszystkiem kupca Preissa, który zeznał, iż przed kilku dniami kupił od nieznanego osobnika 15 kg. druków placąc po 75 gr. za jeden klg.

Preiss podał przytem dokładny rysopis owego osobnika, wobec czego policja miała już znacznie ułatwione zadanie. Idąc po nitce do kłębka, stwierdziła, iż owym osobnikiem był niejaki Jan Borejko, urzędnik manipulacyjny Kasy chorych, Borejko został aresztowany i osadzony w aresztach policyjnych.

Radjofon.

Poniedziałek, 5 grudnia.

Warszawa. (1111) Godz. 12. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. — Godz. 14. Odczyt p. t. „Znaczenie spółdzielczości dla rolnictwa”. — Godz. 14.25. Odczyt p. t. „Historyczny rys spółdzielczości”. — Godz. 14.50. Koncert popularny. W niedzyczasie komunikat meteorologiczny. — Godz. 15.15. Odczyt p. t. „Spółdzielczość rolnicza w Polsce”. — Godz. 15.40. Komunikaty: gospodarcze, PAT, oraz nadprogram. — Godz. 16.40. Inauguracyjne przemówienie gen. bryg. Fabrycego, rozpoczynające cykl odczytów z dziedziny wojskowej. — Godz. 17.20. Odczyt p. t. „Uwagi w sprawie wykształcenia klasycznego w szkole średniej”. — Godz. 17.45. Program dla dzieci. — Godz. 18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. — Godz. 19. Komunikat rolniczy. — Godz. 19.15. Rozmaitości. — Godz. 19.35. Transmisja z Katowic.

Budżet niemiecki na r. 1928.

Minister finansów Rzeszy dr. Koehler w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Biura Wolffa, oświadczył, że przy układaniu budżetu na r. 1928 rząd Rzeszy uwzględnił w szeroki zakreślenie obecną sytuację polityczną, finansową i gospodarczą Niemiec. Nowy budżet nie przewiduje deficytu ani też nowych pożyczek. Stan ten możliwy był do osiągnięcia tylko dzięki skreśleniu wydatków nadzwyczajnych, przede wszystkim zaś na skutek zredukowania wydatków na administrację. W zestawieniu z rokiem bież. pozycje zwyczajne i nadzwyczajne na 1928 wykazują wzrost zapotrzebowania mniejszy, niż łączne zapotrzebowanie na wydatki reparacyjne. W wydatkach tych zawarte są sumy na uposażenia urzędników, likwidację wojenne. Wydatki na poszczególne resorty ministerjalne z porównaniem z r. 1927 zostały obniżone. Charakterystycznym pod tym względem jest budżet ministerstwa Reichswehry, który mimo większych wydatków na uposażenia utrzymany został na wysokości budżetu z r. 1927. Budżet na r. 1928 wynosi 9,502 milionów, t. zn. większy jest o 357 milionów od budżetu obecnego. Z kwoty tej przy pada na reparacje 400 milionów, na budżet nadzwyczajny 146 milionów, którego pokrycie przewidziane jest bez

uciekania się do pożyczek. Wydatki zwyczajne wynoszą brutto 9,356 milionów. Kraje otrzymać mają z tego 3,218 milionów. Niepokryte pożyczki z lat 1927—28 wynoszą obecnie 914 mil-

ionów. Przeciw zaciągnięciu pożyczek wewnętrznych na pokrycie pozostałych długów pożyczkowych w r. 1926 i 1927 przemawia obok innych względów także i troska o rynek pieniężny.

Rozmaitości.

+ Karygodne marnotrawstwo. Rada miejska Plymouthu (Anglia) poleciła kontrolować dokładnie wszelkiego rodzaju odpadki, wyrzucane co dnia z mieszkań do śmietników domowych. Dzięki tym szczegółowym badaniom sumiennym udało się stwierdzić, że 420 ton chleba rocznie marnuje się w sposób lekkomyślny. Jest to ilość wystarczająca, by zaopatrzyć w 2 funty wyborowego chleba dziennie 6.000 bezrobotnych w przeciągu trzech miesięcy. W wielkich miastach karygodne to marnotrawstwo ma oczywiście znacznie poważniejsze rozmiary.

+ Trzechsetni jubileusz poczty. W zimie 1627-go roku, za czasów panowania Ludwika XIII-go, a raczej za czasów rządów jego wszechpotężnego ministra Richelieu ogłoszono główny kontroler poczt francuskich, Pierre d'Alme rasse, specjalny dekret, najsurowiej wzbraniający prywatnym osobom zajmować się przewozem pocztowych przesyłek bez opłacania należytych

taks na rzecz skarbu. Rozporządzenie to uważane jest powszechnie za początek istnienia poczty rządowej. Tegoż roku umieszczono w Paryżu pierwsze skrzynki do listów, które winny być być zaopatrywane w odpowiednie znaczki, świadczące o dokonaniu opłaty, przepisanej prawem. Za wynalazcę marek pocztowych uznany został Emil de Girardin, w rzeczywistości jednak rozpowszechnił ich użycie Anglik J. Hill, koperty zaś pojawiły się znacznie później, gdyż dopiero na początku XIX-go wieku.

+ Jak w bajce z 1001-ej nocy. W Pittsburgu odbył się ślub panny Mellon, bratanicy amerykańskiego ministra skarbu i jednego z najbogatszych w świecie ludzi, z p. Allan Scafelem. Przepych uroczystości weselnej zakreślony był na skalę miliardowego posagu panny młodej. A więc uczta, na którą zaproszono 1000 osób, wydana została w specjalnie na ten cel wybudowanym (kosztem 100.000 dolarów!) pa-

wilencie, poczem na łacie parkowej urządzono, przy świetle sztucznego księżyca, przedstawienie teatralne. Podarki ślubne, wystawione na pokaz publiczny w oddzielnej sali, ocenione zostały na drobną sumkę... 500.000 dolarów!

+ Wiele mamy kolorów? Profesor Mayer, z Götting twierdzi, że kolorów naturalnych otrzymać można 919 rozmaitych odcieni. P. Chevreul natomiast wynalazł ich aż 14.424. Kolor fioletowy ma podobną 28 odcieni, różowy — 42.

+ Oryginalny parlament. Najmniejsza z wysp normandzkich, niemniej zresztą piękna i urodzajna od innych, rządzona jest przez kobietę, p. Dudley Beaumont, córkę „księcia de Sercq”, którego tytuł nadany mu został przez królową Elżbietę. Pani Dudley Beaumont jest także w swoim kraju prezydentką parlamentu, złożonego z 40 właścicieli ziemskich, którzy spłacają daninę „w naturze”, jak za dawnych czasów. Parlament ten decyduje o wszystkim i stanowi władzę wysepk. W Sercq nie istnieją podatki dochodowe, ani spadkowe, ale tylko drobne wpłaty od kapitałów. Wysepka ta składa zresztą królowi angielskiemu tylko 50 szylingów rocznie. — Czyż to nie ziemia obiecana!

==

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

TRYKOTAŻE POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI NAJKORZYSTNIEJ

nabywa się W SPECJALNYM
MAGAZYNIE, pod firmą

B. WÓJCIKIEWICZ i SKA LWÓW 9627
UL. HALICKA 19.

NA ŚW. MIKOŁAJA

nadeszły: wszelkie trykotaże, b'elizna oraz Garderoba dziecienna do firmy „TRYKOT”

ul. Halicka 21
(Dom JWPana Gen. Bałabana) 12569

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

BUDZIKI - zegarki „Zenith”, „Jaz” i inne ozdobne i zwyczajne, najtaniej, w największym składzie zegarków Babrowski - Rozwarszewski, Lwów, Akademicka 2 (Hot. George'a). Dogodne warunki. Właśc. pracowni. 12490

KUPUJE stare (antyczne) meble w każdym stanie. Zieliński, Kołtāja 5 12229

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przeznaczone na ręczną Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjański 5. 12278

SPRZEDAJE się śliczna męska dach, nie noszona, reniery podobne kangurami. Wiadomość plac Bernardyński Szuka kościelną. 2414

FISHARMONIE skrzypce, kościelne i orkiestralne 1-no i 2-wu głosowe. Konrad Kaim i Syn Lwów, Kopernika 10. Cenniki do dyspozycji darmo 12336

OFICERSKIE sukna na płaszcze, mundury sprzedaje najtaniej firma Wittels, Kutowski 7 udzielając kredytu do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle goliwowych. 1209

FIRANKI, kapy, dywany, portjery, chodniki, materja meblowe najtaniej, sprzedaje Wanka, plac Marjański 5, I. piętro. 11888

BIZUJERJI, wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, tel. 18-48. 12277

ZAJĘCZE skóry oraz lisy, kuny, tchórze, wydry kupuje pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 1089

MEBLE nowe i antyczne częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerowane po cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, Kołtāja 5. Zieliński. 12229

PIERZE
WŁADISŁAW WEBER Lwów BATORÓGÓZ

GRZYBY: wysyłam pocztą za za-
liczką, franko ładne wy-
brane grzyby (najmiej 5 kg.) po 20 zł. za
1 kg. tak samo powiada sliwkowe z cukrem
w beczkach o kg. za 11 zł

F-a Mendel STUMMER
Kosów (obok Kołomyj). 11419

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

BUCHALTER BILANSISTA długoletni prokurent po-
ważnego handlowo-przemysłowego przedsiębiorstwa
obecnie języki, polak, zmienni posadę. Zgłoszenia do
administracji dla „Labor”. 11850

AZOTNIAK -- SOL POTASOWA

należy zamawiać NATYCHMIAST!

Produkcja krajowa nie kryje zapotrzebowania. 12268
Kredyt roczny oprocentowany od 1 stycznia 1928 r.

TADEUSZ WASUNG i SKA

Dom rolniczo-handl., — Lwów, Chorążczyzna 18.
Kupujemy nasiona buraków pastewnych, traw i koniczyny.

Miasto powiatowe Bóbrka ogłasza niniejszem

Konkurs

na budowę elektrowni w Bóbre wraz z potrzebnym urządze-
niem do oświetlenia miasta i ulic. — Oferty należy wnosić
do 30 grudnia 1927 pod adresem: Zarząd gminy m. Bóbrki.

BIAŁY TRÓJKĄT!?

ZARZĄDCA ekonom, Polak, lat 50, obznajomiony we
wszystkich gałęziach gospodarczych, rozumie się
na chowie bydła, prowadzeniu krowiarni, na upra-
wie cukrowych buraków poszukuje posady od 1-go
stycznia 1928, obecnie jest zajęty u W. Pańki Janki
w Hoszanach o. p. Kudki Smarzewski. 12413

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, te-
lefon 4-43, poleca: kucharzy, bony, go-
spodynie dworskie, wykwalifikowane kucharki,
pokojowe, służące, wszelką służbę mi-
siową, dworską, restauracyjną. 11569

PENSJONATY I UZDROWISKA

SANATORJUM i Zakład kąpielowo-leczniczy „Salus”
Dr. nuczka, krawców, szyciela i t. d. Telef. 1-93.
Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego,
przemiany materji, astma, skleroza, pensjonat dy-
tyczny. 12172

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POKOJ cieży, umeblowany, ewentualnie utrzymanie
Listopada 29 i p. prawo. 12409

ROZNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

Gospodarstwo rybne

w Konkolnikach, poczta Boiszowce,
koło Halicza, ma na sprzedaż
rasowy narybek Karpi,
wielkości 2 do 7 dkg., po nadzwyczaj
niskiej cenie. 11617

SPECJALISTKA operatorka, nagiętków, wrośniętych
paznokci, brodawek. Ziemińska, Zybkiewicza 23.
12427

PRZYJMUJE na lekcje fortepianu z ćwiczeniem. Listy
do Słowa „Śródmieście” 12479

OSTRZEGA SIĘ

przed nabyciem, skradzionych w nocy
z 2 na 3 grudnia b. r. w fabryce Spół-
ki Akcyjnej „OIKOS” następujących
weksli:

3 weksli płatnych dnia 10 stycznia, 20
stycznia i 1 lutego 1928 u Leona Landesa
opiewających po 100 zł.

1 weksla płatnego dnia 15 stycznia 1928
przez Kółko Rolnicze w Radziechowie, opie-
wającego na 190,6 zł.

1 weksla płatnego dnia 18-go stycznia
1928 u Weinbacha w Stryju, opiewającego
na 100 zł.

1 weksla płatnego dnia 20 stycznia 1928
przez Kółko Rolnicze w Krystynopolu, opie-
wającego na 134 zł.

2 weksli p. atnych dnia 19 i 28 marca
1928 w Sanatorium „Salus” we Lwowie,
opiewających na 300 zł.

Wszystkie weksle zaopatrzone są
w ostatnie żyro Michała Tadeusza Ma-
kowicza, a ponadto z wyjątkiem dwu
ostatnich weksli w żyro firmy Bracia
Kalisz. 12480

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych
d. sekund. Państw. Szpit. Powszechnego

Dr. Frisch Sawicka

Ordynuje dla kobiet od 2—5. Wąłowa 11.
12240

KILIMY

Wyroby KOSZYKARSKIE
ZABAWKI

w wielkim wyborze
ŁOWICKIE kapy na łóżka, stoły i t. d.
SZUKA LUDOWA, FIGURY i t. d.
w polach najtaniej

KOPERNIKA 11.

tel. 26-09

Ludwik Hegedus.

12077

Inserujcie w „Słowie Polskim”